

# Dobry fachowiec poszukiwany

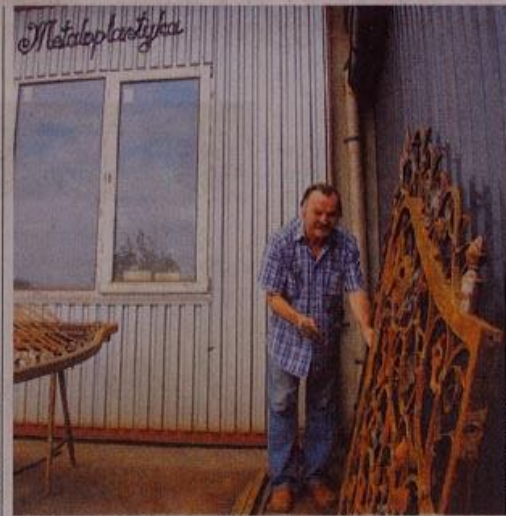
► Część rzemieślników nie widzi przyszłości w swoich branżach, ale są i tacy, którzy łatwo się nie poddają. By sprostać rynkowi, unowocześniają i rozszerzają działalność



Jan Stachura, mistrz szewski z Oświęcimia w zawodzie jest 36 lat



Helena Figura prowadzi jedyny zakład kuśnierski w Oświęcimiu



Józef Kurek czuje się w zawodzie kowala spełniony

**K**iedyś drzwi do zakładu szewskiego „AS” Jana Stachury w Oświęcimiu otwierały się częściej. W poniedziałek przed południem przyszła tylko jedna pani podzelać buty. – Już najwyższa pora, jesień się zaczęła i trzeba coś na nogi cieplejszego założyć. Mam dobre buty ze skóry, kilka lat temu kupiłam je za odprawę po przejściu na emeryturę. Dzisiaj na kupno takich mnie nie stać – mówi kobieta.

Na półkach w zakładzie oświęcimskiego mistrza szewskiego widać jeszcze sporo butów, ale faktycznie z poważniejszymi naprawami ludzie przychodzą coraz rzadziej i głównie starsi. Przed zimą jest większy ruch, wtedy pojawiają się panie, które chcą zmienić fioletowe w modniejsze czarne. „AS” jest jednym z trzech świadczących usługi szewskie w 40-tysięcznym Oświęcimiu.

Szewcom najbardziej we znaki daje się tania chińska produkcja. Klienci nie kupują butów ze skóry, bo skutecznie

odstrasza ich cena, wybierają tanie obuwie, którego nie oplaca się naprawiać. – Problem w tym, że robione są z takich materiałów, których nawet choćby się chciało, nie da się naprawić – mówi absolwent Technikum Obuwniczego w Chelmku. Rozumie, że liczy się głównie cena, ale według niego i innych szewców czasami warto skalkulować, czy nie kupić bardziej trwałego, ładnego i zdrowszego obuwia.

Stachura w zawodzie jest już od 36 lat. Najpierw jako konstruktor obuwia w zakładach w Chelmku. Na początku lat 80. zdecydował się na podjęcie własnej działalności gospodarczej. „AS” to w tej chwili firma rodzinna. Jana Stachurę wspierają synowie, którzy ukończyli studia wyższe. Jeden jest absolwentem informatyki, drugi prawa. Wiedzą, że z samych usług szewskich nie da się utrzymać. Stąd nowe formy działalności, jak rymarswo, dorabianie kluczy, awaryjne otwieranie domów czy aut, ostrzenie noży czy projektowanie stron [www.bok](http://www.bok)

**H**elena Figura prowadzi jedyny zakład kuśnierski w Oświęcimiu. Od kilku lat jednak już nie przez cały rok. W lecie, jak twierdzi, nie ma to zupełnie sensu. W tym roku na witrynie Zakładu Kuśnierskiego i Krawiectwa Ciężkiego przy ul. Nojego kartka z informacją: „Nieczynne do odwołania” wisiała przez cztery miesiące.

Przez lata początek jesieni to był czas, gdy zaczynał się ruch w interesie. Klienci przeglądali szafy i szli do kuśnierza uszyć kożuch bądź palto zimowe, albo przynajmniej zrobić poprawki przed kolejną zimą. To jednak, jak mówi Helena Figura, już dość odległa przeszłość.

Jeszcze w latach 80. w Oświęcimiu działało co najmniej sześć zakładów kuśnierskich. Kryzys w tej branży zaczął się w latach 90., gdy przeminęła moda na kożuchy.

– Zona chciała przesunąć guzik w płaszczu. Czy jest taka możliwość? – pyta mężczyzna i z takimi zamówienia-

mi przychodzą głównie w ostatnich latach klienci.

Ostatni kożuch w swoim zakładzie uszyła pięć lat temu. Podobnie jest z sztytami na miarę ubraniami ze skóry. Klient, który przyszedł ze skórą na kurtkę, pojawił się w jej zakładzie jakieś trzy-cztery lata temu. Teraz w większości ludzie wychodzą z założenia, że jest to zbyt kosztowne i szukają tanich materiałów. – Rzadko zresztą kto już szyje sobie kurtki czy płaszcze na miarę. Kogo na to stać, ubiera się w ekskluzywnych salonach – mówi Helena Figura.

Nie ma złudzeń, że to zmierzch branży kuśnierskiej. Młodzi zupełnie nie garną się do tego zawodu. Kiedyś przyszedł pewien młody człowiek, zapytał o możliwość odbycia stażu, ale więcej się już nie pojawił.

Sama pracuje w tej branży już 42 lata, od 20 prowadzi własny zakład. – Brakuje mi jeszcze dwóch do emerytury i na tym koniec – zapowiada kobieta. *(bok)*

**W**zory metalowych ogrodzeń śnią się Józefowi Kurkowi po nocach, ale – jak mówi – do końca nie wie, dlaczego, w którymś momencie życia zdecydował się na kowalstwo. Był to w każdym dla niego raz strzał w dziesiątkę.

W jego zakładzie w Bulowicach, a właściwie to już synów, praca wre od rana do wieczora. Właśnie nadeszło kolejne zamówienie z Niemiec, bo bulowicka firma ma także siedzibę u naszych zachodnich sąsiadów i z powodzeniem działa również na tamtejszym rynku. Wśród jej klientek była m.in. siostrzenica Borysa Jelcyna, pierwszego prezydenta Rosji, która mieszka w okolicach Bonn. W bulowickiej kuźni wykonane zostały także elementy do Muzeum Młynów w Austrii.

– Nigdy nie podkuwałem konia, ale pewnie potrafiłbym to zrobić – mówi Józef Kurek. Pierwszy raz wziął młot do ręki w kuźni znajomego kowala w rodzinnej Suchej

Beskidzkiej. Wykuł postać kowala i wyszło mu to całkiem dobrze, jak usłyszał od samego mistrza kowalskiego. – Być może ten bakcył gdzieś cały czas we mnie tkwi – zastanawia się kowal z Bulowic.

Zanim jednak wybudował kuźnię, miał się różnych zawodów. Z wykształcenia jest elektromechanikiem, potem był m.in. kierowcą, blacharzem, w sumie, jak kiedyś podliczył wykonywał 19 zawodów aż trafił właśnie na kowalstwo.

W biurze pokazuje bogatą kolekcję zdjęć wzorów ogrodzeń. To wszystko jego projekty. – Kilka razy może klienci korzystali z usług projektantów. Z reguły przychodzą i mówią, że chcą mieć ładne ogrodzenie – mówi bulowicki rzemieślnik.

Jego synowie prowadzą już nowoczesne kuźnie, w których produkują elementy kowalskie. Na wymagającym rynku nie da się inaczej.

Sam Józef Kurek ma obecnie więcej czasu na inną swoją pasję – pisanie książek. *(bok)*

## Prawdziwy rzemieślnik to więcej niż złota rączka

► Rozmowa z **Tadeuszem Krzeszowiakiem**, starszym Cechu w Oświęcimiu

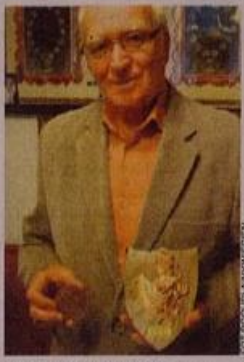
**Ilu rzemieślników zrzesza obecnie oświęcimski Cech Rzemiosł Różnych i Małej Przedsiębiorczości w Oświęcimiu?**

Jest nas jeszcze 65, którzy z pokolenia na pokolenie docho- wują bogatej tradycji, liczącej sobie osiem wieków wplecionych w historię Oświęcimia i ziemi oświęcimskiej. Wzmianki o rzemiośle zawarte w kronikach sięgają 1272 roku, ale rzemieślnicy różnych branż pojawili się wcześniej i rozwijali swoją działalność wraz z roz- budową grodu. W tej chwili

w Cechu mamy przedstawicieli takich branż m.in. jak: stolar- ska, kamieniarska, szewska, rzemieńska, budowlana, fryzjer- ska, motoryzacyjna czy fotograficzna.

**Kiedy zaczął się kryzys w rzemiośle?**

Można powiedzieć, że do 1989 roku rzemioło kwitło, nasz cech liczył ponad 800 osób. Gorsze czasy zaczęły się ze zmianą przepisów, w tym szczególnie wprowadzeniu dobrowolności zrzeszania się. W efekcie liczba rzemieślników



Tadeusz Krzeszowiak

zaczęła systematycznie spadać. Jakies 10 lat temu było nas jeszcze 150. Niepokojący jest fakt, że mało zrzesza się młodych ludzi. Myślmy o naborze, chcemy pokazać, że warto działać razem. Cech to jedno, ale generalnie w ostatnich latach jest gorzej z zawodami rzemieślniczymi.

**Co o tym decyduje?**

Są dwie główne przyczyny. Jedną to obciążenia finansowe ze strony fiskusa i ZUS. Stąd zatrudnienie pracownika wią- że się z ogromnymi kosztami.

Druga to zalew rynku przez taną chińską produkcję. Cóż z tego, że jest mniej trwała.

**Jakie atuty mają rzemieślnicy?**

Prawdziwy rzemieślnik to coś więcej niż złota rączka. To przekazywane przez pokolenia tradycje solidności, stałe wzor- ce etyki zawodowej i uczciwo- ści. Ich wyrazem jest na przy- kład gwarancja techniczna na 100 lat, udzielana kiedyś przez mój zakład stolarski na wyposażenie kościołów. *Rozmawiał: Bogusław Kwiecień*

### Uroczystości

- Sobota, 6 października:**
- 11.15 – odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie budynku „Cechu”
  - 11.30 – złożenie kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza
  - 11.40 – przemarsz ulicami Starego Miasta
  - 12 – msza św. w kościele WNMP
  - 13.30 – główne uroczystości jubileuszu 740-lecia rzemiosła i cechów w Muzeum Zamek – otwarcie wystawy poświę- conej historii rzemiosła na ziemi oświęcimskiej – wyróżnienia dla osób zasłużonych dla rzemiosła